



Prof. dr hab. Andrzej Bator,

Uniwersytet Wrocławski,

Katedra Teorii i Filozofii Prawa.

Recenzja

dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego dr Agnieszki Choduń w związku z wszczęciem przez Radę Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego postępowania w sprawie nadania Jej stopnia naukowego doktora habilitowanego

1. Uwagi wstępne

Dr Agnieszka Choduń ukończyła w 1998 r. studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, a w 2006 r. uchwałą Rady Wydziału Prawa i Administracji US uzyskała stopień naukowy doktora nauk prawnych w zakresie prawa w oparciu o rozprawę *Słownictwo tekstów aktów prawnych na tle odmian leksykalnych polszczyzny*, przygotowaną pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Macieja Zielińskiego. W oparciu o pracę doktorską rok później przygotowała i opublikowała w wydawnictwie „Trio” monografię pt. *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny* Warszawa 2007, ss. 174). Od 1 października 1998 r. jest zatrudniona w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Szczecińskiego – początkowo na stanowisku asystenta, a następnie (od 2012 r.) już w Katedrze Tworzenia i Wykładni Prawa na stanowisku adiunkta.

W 2018 r. opublikowała monografię *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa* (Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, seria „Rozprawy i Studia”, t. MLXXXVI, Szczecin 2018, ss. 312). Monografia ta zgłoszona została jako osiągnięcie naukowe w rozumieniu art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 545 z późn. zm.). Jest dziełem samodzielnym i opublikowanym w całości i jako takie może stanowić podstawę postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Wstępna ocena dokumentacji dołączonej do wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego pozwala na wniosek, że osiągnięcie naukowe wskazane przez Kandydatkę, a

także pozostałe elementy dorobku naukowego uzyskane po otrzymaniu stopnia naukowego doktora są znaczące i można je uznać za istotny - gdy chodzi o rozwój dyscypliny „prawo” - wkład naukowy w zakresie teorii i filozofii prawa. Dr Agnieszka Choduń wykazuje aktywność naukową w krajowym i międzynarodowym środowisku teoretyków i filozofów prawa. Może wylegitymować się licznymi publikacjami, a także aktywnym udziałem w konferencjach naukowych. Wskazane wyżej okoliczności pozwalają na wniosek o zasadności dopuszczenia dr Agnieszki Choduń do postępowania habilitacyjnego w celu stwierdzenia, czy zostały spełnione wymogi określone w art. 16 ust. 1 i 2 przywołanej wyżej ustawy.

2. Dokumentacja wniosku

Do wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego dr Agnieszka Choduń dołączyła:

- 1/ monografię wskazaną jako osiągnięcie naukowe będące podstawą postępowania;
- 2/ autoreferat prezentujący dorobek naukowy;
- 3/ wykaz opublikowanych prac naukowych;
- 4/ informację o osiągnięciach dydaktycznych, sprawowanej opiece nad studentami, aktywności konferencyjnej i współpracy naukowej z organizacjami naukowymi oraz osiągnięciami na polu popularyzacji nauki;
- 5/ pozostałe egzemplarze opublikowanych prac naukowych (monografię przygotowaną w oparciu o doktorat, udziały w monografiach, samodzielne lub współautorskie artykuły) inne niż monografia wskazana w pkt. 1/;

Dostarczona przez dr Agnieszkę Choduń dokumentacja umożliwia udzielenie odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania:

Czy przedłożona jako osiągnięcie naukowe monografia stanowi znaczny wkład Kandydatki w rozwój dyscypliny „prawo” w zakresie teorii i filozofii prawa?

Czy cały dotychczasowy dorobek naukowy dr Agnieszki Choduń, a przede wszystkim dorobek osiągnięty po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk prawnych, oraz Jej działalność naukowo-dydaktyczna i organizacyjna pozwalają na stwierdzenie, że jest to istotna aktywność naukowa i naukowo-organizacyjna?

3. Ocena monografii *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*

Rozprawa przedstawiona przez dr Agnieszkę Choduń spełnia wymóg określony w art. 16 ust. 2 pkt 1 przywołanej wyżej ustawy. Jest monografią w pełni samodzielnie przygotowaną, opublikowaną w całości jako dzieło autorskie, metodologicznie dojrzałą i warsztatowo

skrupulatnie opracowaną. Pracę oceniam jako napisaną jasnym, precyzyjnym a zarazem bardzo komunikatywnym językiem, w pełni odpowiadającym rygorom naukowości. Język monografii bardzo dobrze łączy w sobie teoretyczny język prawniczy z argumentacją właściwą dla dyskursu praktycznego. W perspektywie każdego z tych dwóch wymiarów podkreślenia wymaga oryginalny, dyskursywny i wielce aktualny charakter problemu badawczego podjętego przez Habilitantkę.

W pełni zgodzić się należy z wielokrotnie podnoszoną przez Habilitantkę w monografii opinią, że problematyka wykładni prawa należy do zagadnień centralnych we współczesnej teorii prawa, o wielorakich konsekwencjach wręcz niemożliwych do wyliczenia z góry, gdy chodzi o obszary refleksji prawniczej, a zarazem takich, które mają największą chyba doniosłość praktyczną. Nic zatem dziwnego w tym, że to właśnie problematyka wykładni wywołuje tak żywe dyskusje wśród teoretyków prawa, zasadnicze wręcz dla samego pojmowania prawa oraz, że obejmuje ona właściwie całe środowisko prawnicze, daleko wykraczając poza naukę prawa. Monografia Agnieszki Choduń wpisuje się zatem w nurt najważniejszych, a zarazem - w swoich teoretycznych i praktycznych konsekwencjach - szczególnie doniosłych debat prawniczych.

Czynnikiem wpływającym na naukową wagę podjętego tematu jest również teoretyczna baza, na której Autorka buduje swoje twierdzenia. Jest nią derywacyjna koncepcja interpretacji tekstów prawnych autorstwa M. Zielińskiego: jedyny obecnie dotyczący wykładni prawa polski koncept teoretyczny, o którym powiedzieć można, że jest najlepiej opracowanym, a od wielu lat również rozwijanym przez samego M. Zielińskiego. Koncepcja derywacyjna przez swój uniwersalizm oraz oparcie na solidnych podstawach metodologicznych znakomicie nadaje się do aplikowania w różnych szczegółowych obszarach regulacji (począwszy od prawa cywilnego, później podatkowego i administracyjnego, a w ostatnim okresie również w opracowaniach z zakresu prawa konstytucyjnego i europejskiego). Stało się w ostatnim okresie czasu nawet pewną prawidłowością odwoływanie się do koncepcji derywacyjnej, ilekroć poszukiwane są teoretycznie podstawy dla praktyki interpretacyjnej w jakiegokolwiek nowej dziedzinie regulacji prawnych.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno. Rozprawa Agnieszki Choduń w ostatnich kilku latach jest już kolejną monografią poświęconą badaniom nad derywacyjną koncepcją wykładni prawa. Monografia ta uzupełnia chyba już ostatni, nieanalizowany wcześniej, fragment tej koncepcji. Wcześniej (w r. 2014) A. Godek w rozprawie doktorskiej *Zagadnienia wykładni prawa w unijnych kontekstach interpretacyjnych. O adekwatności i możliwych rozwinięciach derywacyjnej koncepcji wykładni prawa* skupiła się na aplikatywnych walorach

rekonstrukcyjnej fazy wykładni (europejskich) tekstów prawnych, dwa lata później ukazała się praca O. Boguckiego *Model wykładni funkcjonalnej w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, w którym autor zajął się rozwijaniem koncepcji M. Zielińskiego w funkcjonalnym fragmencie fazy percepcyjnej. Pracę A. Choduń można potraktować jako uzupełnienie o aspekt językowy dociekań dotyczących fazy percepcyjnej wykładni, a tym samym niejako „skompletowanie” w proponowanych rozwinięciach (modyfikacjach) teoretycznych wszystkich zasadniczych fragmentów składających się na pragmatykę postępowania interpretacyjnego określoną przez derywacyjną koncepcję wykładni. Dodałbym jeszcze, że w procesie wydawniczym znajduje się obecnie obszerna monografia M. Matczaka pt. *Imperium tekstu. Prawo jako praktyka postulowania i urzeczywistniania świata możliwego*, która jakkolwiek w tytule nie odwołuje się do koncepcji derywacyjnej, to jednak właśnie na jej bazie (z pewnymi modyfikacji jej wyjściowych założeń teoretycznych) buduje autorską koncepcję prawa i jego wykładni. Rzadko która koncepcja – a na pewno polska koncepcja – może pochwalić się tak szerokim rezonansem, gdy chodzi o teoretyczne inspiracje do dalszych badań oraz praktyczne aplikacje w tak zróżnicowanych obszarach doktryny prawniczej. A przecież przywołałem wyżej tylko opracowania monograficzne z kilku ostatnich lat. Lista opracowań w postaci artykułów i studiów objęłaby zapewne kilkustronicowy wykaz bibliograficzny.

Nie łatwo przy tak obszernej literaturze zaznaczyć swoją oryginalność. Ale nie tylko ilość i wielkość opracowań stwarza tu trudność. Koncepcja derywacyjna jest dziełem naukowym od ponad czterdziestu lat – a szczególnie w dwóch ostatnich dekadach, który określiłbym jako jej pragmatyczną metamorfozę – nieustannie rozwijany i adoptowany do współczesnych oczekiwań, można powiedzieć, że wręcz cyzelowanym przez swojego Autora. Nie stawia to w łatwej sytuacji innych badaczy, a w szczególności uczniów zainteresowanych kontynuowaniem dzieła Profesora - a do tego grona niewątpliwie należy dr Agnieszka Choduń – zważywszy na prawny wymóg „znaczącego wkładu” w rozwój nauki osoby ubiegającej się o stopień naukowy doktora habilitowanego. W rozważanym przypadku, jeśli wziąć pod uwagę cele jakie sobie postawiła Autorka (zob. np. s. 24), wymóg ten *de facto* sprowadza się do pytania o „znaczący wkład” opiniowanej monografii w rozwój derywacyjnej koncepcji wykładni prawa, w szczególności w jej obecnym (po roku 2002, tj. po ukazaniu się pierwszego wydania książki M. Zielińskiego *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*) kształcie.

Oryginalność tez formułowanych przez A. Choduń w rozprawie *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa* oceniać m. zd. można z dwóch punktów widzenia: (i) zasadniczego, dotyczącego samych założeń teoretycznych, na jakich wspiera się zastana wersja derywacyjnej koncepcji wykładni, wraz z ewentualnym pytaniem o potrzebę modyfikacji

niektórych elementów jej „struktury głębokiej”, oraz (ii) z punktu widzenia pytania o rozbudowywanie lub korygowanie twierdzeń samej koncepcji derywacyjnej w jej obecnym kształcie. Pierwsza perspektywa wydaje się o tyle cenna, że sam Autor koncepcji derywacyjnej skupił się w ostatnich latach przede wszystkim na ukazaniu jej użyteczności dla praktyki sądowej, na ukazaniu, że jest ona w poszukiwaniu swojego hipotetycznego adresata zdolna przekroczyć barierę samego prawoznawstwa (teorii i dogmatyki prawa), którą to barierę zarysowali koncepcji M. Zielińskiego jeszcze w latach 80-tych niektórzy jej komentatorzy (Płeszka, Gizbert-Studnicki). To zainteresowanie jej praktyczną użytecznością musiało się odbyć kosztem pewnych zaniechań w poszukiwaniach ugruntowania teoretycznego.

W monografii A. Choduń takie próby teoretycznego ugruntowania znajdują przede wszystkim w rozdziale III („Tekst aktu prawnego jako przedmiot interpretacji w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa”), a w szczególności w jego pkt. 3.2. („Tekst jako wytwór i tekst jako proces”). Już sama ta tytułowa dystynkcja pojęciowa jest godna uwagi w przypadku koncepcji w swym pierwotnym kształcie kojarzonej głównie ze strukturalistyczno-semantyczną wizją języka. Uznanie, że tekst może być pojmowany również jako proces („tekst otwarty”, jak rozumiem w kontekście przywoływanego Umberto Eco, tekst poddający się dopowiedzeniom ze strony czytelnika), to mocne otwarcie na pragmatyczny wymiar języka. Ale zarazem mamy tu do czynienia z tekstem, którego pisanie i interpretowanie (zarówno w sensie konstrukcyjnym, jak i semantycznym) poddawane jest założonym rygorom stylu i typu tekstu (tekst prawny) oraz konwencjom (reguły redagowania – reguły wykładni) wyznaczającym ramy organizacyjne dla mającej tu miejsce komunikacji. To całkowicie nowe i bardzo inspirujące ugruntowanie teoretyczne dla koncepcji derywacyjnej. I nie tyle twierdzenie Autorki, że występuje tu „ustalenie” znaczenia, a nie tylko jego reproduktywne odtwarzanie lub rekonstruowanie (s. 158) uważam za doniosłe dla pracy stwierdzenie (z perspektywy tzw. wykładni adaptacyjnej czy stosowania dyrektyw funkcjonalnych już wcześniej tę właściwość interpretacji prawniczej wielokrotnie podkreślano), ale samo sięgnięcie do języka semiologii U. Eco. Poglądy tego autora, ze względu na bardzo wyważone stanowisko w sporze między interpretacyjnym rygoryzmem a przyzwoleniem na niepodlegający kontroli „strumień” swobodnych odczytań, okazują się bardzo przydatne dla charakterystyki prawniczej praktyki interpretacyjnej (Eco podważał przekonanie co do jednej słusznej interpretacji, ale też uważał, że potrafimy rozpoznawać nadinterpretacje, podważał także tytuł autora do „autentycznej” interpretacji tekstu, a więc również ideologię intencjonalizmu, obcą przecież także koncepcji derywacyjnej). Do rozważanej w rozprawie koncepcji wykładni zbliża Eco również jego dyspozycja do analiz modelowych (Modelowy

Autor – Tekst - Modelowy Interpretator wraz z wpisywanymi w te modele strategiami autorskiego argumentowania i czytelniczego interpretowania). Pozwala to zachować tak istotne dla koncepcji derywacyjnej rozróżnienie na głęboką i powierzchniową strukturę tekstu prawnego, a zarazem otwiera drogę do bardzo wartościowej tezy A. Choduń – tezy modyfikującej tradycyjne, antropomorfizujące (pomimo formalnego charakteru) założenie o racjonalności wyłącznie autora tekstu (prawodawcy) w kierunku zbliżonym do komunikacyjnej (pragmalingwistycznej) wersji racjonalności. To zbliżenie polegać ma – jak pisze Autorka - na „zachowaniu balansu między kompetencją komunikacyjną autora tekstu a kompetencją komunikacyjną (prawniczą kompetencją komunikacyjną) interpretatora” (s. 163). Racjonalność prawa, to – jeżeli dobrze odczytuje intencje Autorki – to w istocie racjonalność tekstu prawnego, bo to w tekst wpisane są dopuszczalne strategie interpretacyjne, a jego prawidłowe (możliwe, akceptowalne) odczytanie wymaga przyjęcia założenia o kooperacji (wewnętrznej korespondencji) pomiędzy regułami redagowania tekstu i odpowiadającymi im mechanizmami (zasadami, regułami, wskazówkami) jego interpretacji. Legislador empiryczny baczyc zatem musi na standardy wiążące przyszłego interpretatora tekstu (na jego kompetencję komunikacyjną, przyjąć musi bowiem pewną koncepcję Czytelnika Modelowego), a z kolei rzeczywisty interpretator mieć powinien na względzie mechanizmy rządzące wcześniejszym procesem kształtowania tekstu prawnego (przyjąć musi jakiś obraz Modelowego Autora). I tylko wtedy określony tekst ma szansę na adekwatne odczytanie, a strategie argumentacyjne autora i strategie interpretacyjne czytelnika będą mogły się – nie eliminując pola semantycznej otwartości – spotkać i rozsądnie (akceptowalnie) ze sobą konfrontować. Dzięki spełnieniu tych warunków może powstać „wspólnota czytelnicza” (U. Eco) i odpowiadająca jej „wspólnota interpretacyjna”, w tym „prawnicza”. Te ostatnie pojęcie, obecne wcześniej już u innych autorów (u S. Fisha czy choćby w tzw. juryscentryzmie A. Kozaka), nabiera zupełnie nowej, bardzo doniosłej dla teorii prawa konceptualizacji. Namawiałbym Autorkę na kontynuowanie adaptacji dorobku U. Eco w prawoznawstwie.

Jako szczególnie wartościowe składniki opiniowanej pracy w jej wymiarze teoretycznym ocenić należy przywołane przez Autorkę argumenty w sporze wokół problematyki jasności tekstu i jego tzw. bezpośredniego rozumienia. To szczególnie ważny dla koncepcji derywacyjnej obszar problemowy, a zarazem trudny ze względu na zasadniczą rozbieżność stanowisk w tej kwestii na gruncie zastanych (nie tylko polskich) koncepcji interpretacji. Kwestia ta przewija się przez całą niemal pracę, począwszy od krytyki „języka potocznego” u J. Wróblewskiego, poprzez podobnie krytyczny osąd Autorki odnośnie dyrektywy interpretacyjnej „domniemania języka potocznego”, aż po szeroko komentowane w

literaturze argumenty w porze wokół paremi *clara non sunt interpretanda*. Przystępując do lektury tekstu A. Choduń wydawało mi się, że niewiele już do tego sporu można wnieść nowego - tym bardziej, że obecna w monografii pragmatyczna interpretacja założeń derywacyjnej koncepcji wykładni zdawała się być kierunkiem nie sprzyjającym poszukiwaniom argumentów potwierdzających stanowisko przeciwników bezpośredniego rozumienia tekstu. Jednak zaczerpnięte właśnie z arsenału pragmatyki pojęcie ogólnej kompetencji językowej, umiejętnie skonfrontowane z tzw. prawniczą (zawodową) kompetencją językową, pozwoliło Autorce nie tylko sięgnąć po nowe argumenty, ale przede wszystkim wyjaśnić przyczyny nieporozumień leżących u podstaw tego zadawnionego sporu. Zróżnicowanie gatunkowe tekstów oraz poziomów zawartych w nich wypowiedzi (struktura powierzchniowa – struktura głęboka, quasi-idiomatyczność, nawiązanie do hermeneutyczności koncepcji derywacyjnej) stało się w pracy kluczem jeśli nie do rozwikłania tych kontrowersji, to przynajmniej ich uporządkowania i lepszego zrozumienia. Jak pisze Autorka ogólna „kompetencja językowa jest (...) w odniesieniu do takiego działania komunikacyjnego, jakim jest komunikacja prawna za pomocą tekstu aktu prawnego niewystarczająca. Nie uwzględnia ona bowiem jego <zanurzenia> w kontekstach (intertekstowych i pozatekstowych) ...” (s. 113). „Nie wystarczy zatem rozumieć słowa (choćby nawet specjalistyczne), potrzebna jest kompetencja „komunikacyjno-interakcyjna”, zdolność tworzenia i odbierania tekstów, która wpasowuje się w kulturowe i językowe uwarunkowania danego systemu komunikacyjnego (...), a takie rozumienie kompetencji zakłada przyjęcie pewnego kręgu osób nią dysponujących, które tworzą jakąś wspólnotę komunikacyjną (...), wspólnotę dyskursu” (s. 113-114). A to już wymaga świadomie nabywanej wiedzy (stosownej edukacji, poznawania koncepcji wykładni, realizujących ją dyrektyw, etc.), celowego jej użytkowania w zawodowej praktyce prawniczej (w określonym kontekście sytuacyjnym) oraz przekonywującego dla zawodowego środowiska prawników (sędziów) uzasadniania rozstrzygnięć interpretacyjnych w sposób zrozumiały i akceptowalny przez to środowisko. Jeżeli w ogóle może się pojawić argument „oczywistego rozumienia” tekstu, to tylko jako argument instytucjonalny, a więc wykładni już dokonanej przez odpowiedni organ, wykładni opartej na ukształtowanej linii orzeczniczej czy poglądach nauki prawa (a więc wykładni wcześniej zrealizowanej w oparciu o odpowiednie „zasady, reguły i wskazówki” składające się na prawniczą pragmatykę interpretacyjną). Obrona paremi *clara non sunt interpretanda* w konkretnej sytuacji orzeczniczej zdaje się być w tej sytuacji już tylko argumentacją retoryczną, skrótem myślowym być może dopuszczalnym w praktyce prawniczej, jednak na pewno bez istotnego znaczenia dla teorii wykładni prawa.

8

Jak wyżej zazaczyłem, oryginalność tez formułowanych przez A. Choduń w rozprawie *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa* oceniać można również z punktu widzenia pytania o rozbudowywanie lub korygowanie twierdzeń samej koncepcji derywacyjnej w jej obecnym kształcie. Najwięcej takich elementów znajdujemy w ostatnim, IV rozdziale „Językowe dyrektywy interpretacyjne w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa”. Elementy rozbudowywania znaleźć można w tych fragmentach pracy, w których Autorka konfrontuje wyjściowe twierdzenia leżące u podstaw koncepcji derywacyjnej - w tym również przywołane wyżej twierdzenia własne, oparte na argumentacji zaczerpniętej z konceptu kompetencji „komunikacyjno-interakcyjnej” - z obecnymi w literaturze poglądami na temat statusu językowych dyrektyw interpretacyjnych. Takie dwie istotne weryfikacje znajduję w konsekwentnej i przekonywującej krytyce poglądów w kwestii (i) tzw. dyrektywy domniemania języka potocznego (potoczność vs oficjalność języka prawnego) oraz (ii) pojmowania zakresu definicji legalnej. Przywołane przez Autorkę (s. 182) własne badania empiryczne zdają się tę pierwszą kwestię, przynajmniej jako zasadę (a o to przecież w tym domniemaniu chodzi), przesądzać. Kwestionują bowiem faktyczną podstawę tego „domniemania”, a tym samym dowodzą, że tak ujęta dyrektywa jest – niezależnie od zastrzeżeń natury pojęciowej - kontradiktoryjna, niepraktyczna i niezgodna z tzw. pierwszą zasadą pragmatyki. Z kolei rozstrzygnięcie kontrowersji wokół pojmowania definicji legalnych (kwestia uznania za definicję legalną również definicji przez postulaty), wydaje się być już prostą konsekwencją uznania definicji legalnej za „nakaz rozumienia” (pogląd głoszony jeszcze przez Z. Ziemińskiego), gdy tymczasem definicja przez zdania-postulaty pełni raczej funkcję objaśniającą rzeczywiste intencje autora tekstu (opisową), ale już nie wprost normatywną. Podzielam również w tej materii poglądy Autorki.

Z kolei elementy korygowania twierdzeń samej koncepcji derywacyjnej w jej obecnym (po r. 2002) kształcie znaleźć można przede wszystkim w dyrektywie „związania cudzą decyzją interpretacyjną” (reguła 9 u M. Zielińskiego) oraz łączącym się z tym problemem tzw. znaczenia instytucjonalnego (pkt. 4.4. rozdz. IV). Autorka szeroko nawiązując do debaty teoretyków wokół wykładni prawa europejskiego – dodajmy, debaty w której konceptualna przewaga koncepcji derywacyjnej nad klaryfikacyjną „konkurentką” jest powszechnie dostrzegana – skupia się właśnie wokół doktryny *acte clair*, a więc doktryny, jak mogłoby się wydawać, której „nie po drodze” z koncepcją M. Zielińskiego. Ale nie ten bardzo powierzchowny mit wywiedziony z doktryny francuskiej wydaje się być dla tego fragmentu pracy najistotniejszy (*norm is clear is in itself the result of interpreting* – zob. cyt., s. 224), a rzecz dla koncepcji derywacyjnej daleko ważniejsza, a mianowicie walka z innym mitem,

upowszechnianym przez samych teoretyków prawa (K. Płeszka, T. Gizbert-Studnicki), a mianowicie, że koncepcja derywacyjna ma być adekwatna wyłącznie do dogmatycznej aktywności interpretacyjnej, z wyłączeniem wykładni operatywnej. Sam Autor koncepcji derywacyjnej z tym mitem wielokrotnie na różne sposoby się rozprawiał, czego technicznym wyrazem jest szereg dyrektyw Jego koncepcji, w tym przywołana reguła 9. A. Choduń, m. zd. słusznie, proponuje usunięcie z niej zastrzeżenia „w przypadku wykładni dla celów praktycznych”, gdyż jakkolwiek jest to zastrzeżenie prawdziwe, to jednak nieadekwatne (niepotrzebnie zawężające zakres zastosowania tej reguły), a wynikające, jak można sądzić, z nazbyt daleko idącego przejęcia się potrzebą delegitymizacji przywołanego mitu „przeteoretyzowania” koncepcji derywacyjnej. Odnotujmy także drugą istotną propozycję zmiany przywołanej reguły 9., a polegającą na włączeniu do jej zakresu „zwrotu Traktatu o funkcjonowaniu UE o orzeczeniach prejudycjalnych TSUE wiążących sędziów krajowych”. Jest nie mniej ważny krok, w tym przypadku jednak bardziej istotny dla praktyki prawniczej aniżeli teorii prawa, który mógłby dowodzić dalszego „europeizowania się” koncepcji derywacyjnej: we wcześniejszej swojej fazie dość sceptycznej, gdy chodziło w ogóle o możliwość ekspansji poza polską kulturę prawną.

Ostatnią kwestią z tej niepełnej listy zagadnień, które w mojej ocenie należy wyartykułować w monografii A. Choduń jako twierdzenia poznawczo cenne i oryginalne, to problematyka słowników i ich pragmatycznej funkcji w budowaniu językowych dyrektyw interpretacyjnych (rozd. IV pkt. 5). Jest to zagadnienie dość rzadko podejmowane na gruncie teorii wykładni prawa, zapewne ze względu na dość techniczny, a nadto również bardziej filologiczny (leksykograficzny) aniżeli *stricte* prawniczy charakter pojawiającej się tu wiedzy, choć – i to trzeba podkreślić – teoretycy skupieni wokół koncepcji derywacyjnej (a przede wszystkim sama Autorka również z Jej wcześniejszymi opracowaniami) są tu wielce znaczącym wyjątkiem. Walory poznawcze tego fragmentu pracy dostrzegam w dwóch wymiarach: prawniczym, bezpośrednio powiązanym z eksponowaną w pracy koncepcją wykładni i ogólnym – jakkolwiek nieobojętnym dla prawnika, to jednak użytecznym raczej dla praktyki sędziowskiej, często zdeorientowanej w gąszczu współcześnie dostępnych opracowań leksykonowych.

Pierwsza perspektywa, to wartość jaką jest samo spozycjonowanie miejsca słowników w procedowaniu interpretacyjnym na tle systematyki dyrektyw językowych fazy percepcyjnej zalecanych przez koncepcję derywacyjną. Autorka swoimi uwagami wnosi tu analityczny porządek do pytania o użyteczność słowników w wykładniczej pracy prawnika. Obecne w literaturze prawniczej zastrzeżenia, gdy chodzi o przydatność słowników ogólnych w bieżącej

pracy sędziego (Z. Tobor, A. Bielska-Brodziak) mają mieć swoją przyczynę zdaniem Autorki nie tyle w walorach (w ich zarzucanym braku) po stronie samych słowników jako źródłach znaczeń, ale w ignorowaniu prawniczej metodyki postępowania z dostępnymi nam słownikami. Na wielość i jakość słowników istotnie prawnicy nie mają wpływu, nie z myślą o nich są one przecież konstruowane. Wpływ mogą mieć natomiast na prawniczy sposób ich wykorzystywania. Autorka podaje (s. 255-257) długą listę odwołujących się do dorobku M. Zielińskiego reguł i wskazówek pomocnych pośrednio lub bezpośrednio w postępowaniu interpretacyjnym z użyciem słowników. Komentarz wydaje się tu zbędny.

Dla metodyki pracy sędziego z tekstem aktu prawnego nie tylko znajomość normatywnych mechanizmów opartych na koncepcji derywacyjnej powinna okazać się pomocna, a także udostępniania prawnikom przez A. Choduń – dodajmy, dość ekskluzywna temu środowisku - ogólna wiedza o słownikach języka polskiego (pkt 4.5.1), a w szczególności fragment (pkt 4.5.1.2.) o wykorzystywaniu dostępnych nam współcześnie słowników ogólnych języka polskiego w interpretacji prawniczej. Autorka charakteryzuje tu pod kątem ilościowym i jakościowym różne dostępne źródła leksykalne, a także konfrontuje je (również na przykładach) z perspektywy potencjalnych potrzeb prawników. Rozważania te kończą się (s. 262-263) dwojakimi wnioskami: zarówno propozycją uzupełnienia „dyrektywy słownikowej” M. Zielińskiego w jej obecnym kształcie oraz – przy akceptacji jej nowego kształtu – autorskimi zaleceniami kierowanymi do prawników, z listy jakich to słowników powinni korzystać do utworzenia puli przydatnych im znaczeń. Trudno o lepszą pointę dla pracy integrującej derywacyjną koncepcję wykładni z pragmatyką (pragmatyką języka prawnego i zawodową pragmatyką postępowania prawniczego).

Kilka uwag o strukturze pracy. Praca nie ma standardowego wstępu. W pewnej mierze rolę taką spełnia rozdz. 1 „Zagadnienia wprowadzające”, w którym znajdujemy informacje o ewolucji koncepcji derywacyjnej, o jej głównych założeniach, o fazowym (aktowym, pragmatycznym) charakterze, a także o specyfice interpretacyjnej tekstów prawnych. Ważne dla pracy są tu również założenia przyjmowane przez samą Autorkę (wykładnia pojmowana jako relacja między tekstem a interpretatorem, wraz z sugestią co do założeń filozoficznych proponowanej w pracy reinterpretacji koncepcji derywacyjnej – teza hermeneutyczna, s. 33). W samym natomiast „Wstępie” znajdujemy nieco kontrowersyjną tezę na temat „obcych kulturowo koncepcji (teorii) wykładni (...), które prowokowałyby to tego, by się z tymi koncepcjami (teoriami) konfrontować w istotnych dla procesu wykładni polskich tekstów prawnych aspektach” (s. 13). Deklaracja ta służy następnie wykazaniu, że zalecenia praktyczne

zawarte w - korzystającej m in. z dorobku literatury światowej - monografii M. Matczaka *Summa iniuria. O błędzie formalizmu prawniczego* (2007) konsumowane są przez kanony wykładni zawarte w monografii M. Zielińskiego. Argumentacja Autorki co do zbieżności zaleceń praktycznych formułowanych lub wynikających z obu tych opracowań jest w mojej ocenie w pełni przekonująca, choć trudniej byłoby mi się już zgodzić z samą ideą, że poszukiwanie teoretycznego ugruntowania koncepcji derywacyjnej w literaturze obcej – oczywiście przy założeniu, że oddaje to rzeczywiste cechy polskich aktów prawnych (zob. s. 19) - jest czymś z gruntu chybionym. I jeszcze uwaga natury organizacyjnej: wydaje się, że konfrontacja z praktycznymi konsekwencjami pracy *Summa iniuria* mogłaby się, z korzyścią dla struktury pracy, znaleźć w którymś z jej głównych fragmentów. Przywołana przez Autorkę argumentacja z pracy M. Matczaka wzmacnia przecież walory aplikatywne derywacyjnej koncepcji wykładni.

Za ważny dla pracy uważam rozdz. II. Referowane są tam (pkt. 2.1 – 2.7) głównie historyczne już polskie koncepcje wykładni, przy czym Autorka przyjęła bardzo poznawczo wartościową konwencję ich przedstawiania, polegającą na wychwytywaniu (tam, gdzie to oczywiście możliwe) punktów łączących koncepcję derywacyjną z jej poprzedniczkami. Inaczej jest z koncepcją J. Wróblewskiego, gdzie czytelnik otrzymuje krytyczną konfrontację, ale jest to w pełni zrozumiałe zważywszy na radykalnie odmienne założenia fundujące obie te teorie wykładni. Diachroniczna perspektywa tego rozdziału kontynuowana jest również w części (pkt 2.8) ukazującej najnowszą, integracyjną tendencję polskich teorii wykładni. Rozdział ten zamyka fundamentalna dla koncepcji derywacyjnej – a tym samym jej ulokowanie w początkowych partiach pracy jest w pełni zrozumiałe – debata (wraz ze stanowiskiem Autorki) wokół *clara non sunt interpretanda* i bezpośredniego rozumienia tekstu.

Teoretyczne *clou* pracy to rozdział III, który miałem już okazję wcześniej obszernie, z dużym uznaniem, komentować. Jego lokalizacja jest w pełni uzasadniona, gdyż stanowi on teoretyczne otwarcie dla rozdziału kolejnego, IV-tego, najobszerniejszego, w którym rozważania wcześniejsze rozpisywane są na pragmatykę postępowania prawniczego (kolejność stosowania dyrektyw językowych, kwestia ich prawniczej doniosłości). Pojawiają się tu również bardziej szczegółowe zagadnienia teoretyczne z obszaru wykładni prawa – o dużej jednak wadze praktycznej - dla których modyfikowane przez Autorkę twierdzenia koncepcji derywacyjnej stanowią podstawę formułowania własnego stanowiska (pojmowanie definicji legalnych, tzw. znaczenie zinstytucjonalizowane, prawnicza użyteczność słowników języka polskiego). Rozdział ten, a zarazem całą pracę, zamyka analiza pojęcia kontekstu językowego (pkt 4.6. „Kontekst jako językowa dyrektywa interpretacyjna”). Szczególnie ważnym dla

prorowadzonych tu rozważań jest wyodrębnienie i analityczna specyfikacja tzw. momentu interpretacyjnego oraz dookreślenie tezy o interpretacji jako „ustalaniu” znaczenia dostatecznie jednoznacznego – s. 265). Są to fragmenty o tyle istotne, że pozwalają Autorce wyważyć swoje stanowisko pomiędzy oczekiwaniem pewności (obiektywności) skutków wykładni oraz jej aktywnym (adaptacyjnym) charakterem. Czytelnik wprowadzany tu jest w meandry różnicowania kontekstów językowych (pkt 4.6.2.). Zasadniczą rolę odgrywa tu literatura ogólniejsza, jednak umiejętnie konfrontowana z oczekiwaniami ze strony wykładni prawa. Ostatnia partia pracy, to powrót do koncepcji derywacyjnej (pkt 4.6.3.) ukazujący, w jaki sposób przywołane tezy ogólne z obszaru pragmalingwistyki wpisują się w kanony wykładni przedstawione w monografii M. Zielińskiego *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*. Korzystając z tych kanonów (Reguła 19 oraz Wskazówki 26 i 27, mówiące o kolejności stosowania językowych dyrektyw interpretacyjnych) Autorka udziela czytelnikowi pogładowej lekcji w której sprawnie i przekonująco ukazuje, jakie błędy popełnił SN w pewnym orzeczeniu (interpretując zwrot „ulica”), które nastąpiły wskutek (jak można sądzić) nieznamomości mechanizmów postępowania wykładniczego oferowanych przez derywacyjną koncepcję wykładni prawa.

W mojej ocenie zasadnicza struktura pracy jest spójna i klarowna. Opanowanie przez czytającego strategii argumentacyjnej, którą prowadzi nas Autorka poprzez poszczególne rozdziały swojej rozprawy nie rodzi problemów komunikacyjnych. Pracę czyta się łatwo zarówno w segmentach nawiązujących do literatury teoretycznej, jak i w jej częściach adresowanych bardziej w stronę praktyki prawniczej. Można najoględniej powiedzieć, że pożytek z rozprawy Agnieszki Choduń mieć powinno wiele środowisk. Oby tylko chciały z tej wiedzy i praktycznych zaleceń skorzystać. Pracę domyka krótkie, 4 stronicowe „Zakończenie”, w którym Autorka punktuje zasadnicze wnioski wypływające z pracy, głównie te o istotniejszym znaczeniu dla teorii wykładni.

Jeśli miałbym całościowo oceniać pracę dr Agnieszki Choduń *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, to podkreśliłbym przede wszystkim to, że Habilitantka w sposób bardzo wyważony łączy dwie, dość trudne do pogodzenia postawy: z jednej strony, widoczną w rozprawie atencję dla analizowanej koncepcji, uznanie dla dorobku swojego naukowego mentora, widoczne chociażby w zaangażowaniu w obronę teoretycznych zrębów koncepcji derywacyjnej (*vide*: spór wokół paremi *clara... vs omnia sunt interpretanda* czy mocna krytyka tych ujęć wykładni, które nie dochowują radykalnej dystynkcji na przepis i normę prawną), a z drugiej strony, okazuje się badaczką bardzo otwartą i odważną w

krytycznym dyskutowaniu o koncepcji derywacyjnej, zarówno na poziomie jej dotychczasowych założeń uchodzących za podstawowe dla tej koncepcji (np. pojmowanie założenia o racjonalności prawodawcy), a przede wszystkim w tym, że podjęła próbę obudowania dorobku M. Zielińskiego – dość mocno w ostatnim okresie „stechnicyzowanego” – elementami teorii sięgającej do twierdzeń pragmatyki języka, przydając tym samym koncepcji derywacyjnej walorów zbliżających ją do założeń komunikacyjnej teorii prawa. Uczyniła zatem to, co było już obecne w tej koncepcji na poziomie pragmatyki (czynności) postępowania prawniczego, a czego nie dokonał sam Autor - tej najbardziej bez wątpienia wpływowej w polskim prawoznawstwie, a śmiem twierdzić że nawet w światowej teorii i filozofii prawa, koncepcji wykładni. Drugi atut pracy, który wymaga podkreślenia, to rzadka wśród prawników umiejętność korzystania z osiągnięć z obszaru teorii interpretacji tekstów literackich, jednak zawsze przy dochowywaniu dystansu i reżimu wynikającego ze specyfiki tekstów prawnych. Jako zupełnie, w polskich przynajmniej warunkach, wyjątkową określiłbym również wiedzę i sprawność Habilitantki w sięganiu do dorobku polskiej leksykografii z bardzo wymiernym pożytkiem dla prawniczej praktyki naukowej i orzeczniczej.

Lingwistyczne i humanistyczne predylekcje A. Choduń przekładają się również na ogólny język pracy. Jest on jasny, oszczędny a zarazem precyzyjny i komunikatywny. Pracę czyta się bez większego wysiłku, co niestety nie jest zasadą w przypadku monografii z teorii i filozofii prawa. Również jej rozmiary nie nadwyrężają cierpliwości czytelnika. Nie mam także zastrzeżeń do warsztatowej strony pracy.

Z pełnym zatem przekonaniem mogę stwierdzić, że monografię *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, wskazaną przez dr Agnieszkę Choduń jako osiągnięcie naukowe będące podstawą postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego, ocenić należy bardzo wysoko. Uznać ją można za lekcję pogładową, ukazującą, jak należy pozyskiwać i przydatnie dla praktyki prawniczej wykorzystywać argumenty z dziedziny teorii wykładni prawa oraz ogólnej wiedzy o języku. Opiniowane opracowanie ujawnia erudycję Habilitantki, Jej bardzo dobre przygotowanie metodologiczne i warsztatowe do samodzielnej pracy naukowej oraz rzetelność badawczą i pracowitość. Spodziewać się można, że opiniowana rozprawa odbije się zauważalnym echem w środowisku teoretyków prawa, przedstawicieli szczegółowych nauk prawnych, a także, jak można mieć nadzieję, również praktyki orzeczniczej. To nie częsty przypadek, aby rozprawa pisana na stopień naukowy mogła aspirować do tak szerokiego kręgu odbiorców.

Podsumowując, przedłożona przez dr Agnieszkę Choduń monografia *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa* jest oryginalnym dziełem i, w mojej ocenie, stanowi

osiągnięcie naukowe będące znacznym wkładem w rozwój współczesnej polskiej teorii i filozofii prawa jako subdyscypliny mieszczącej się w dziedzinie nauk prawnych oraz w dyscyplinie „prawo”. Spełnia zatem wymogi, o których mowa w art. 16 ust. 2 pkt. 1 ustawy.

4. Pozostałe osiągnięcia naukowe. Główne nurty badawcze

Dorobek naukowy habilitantki po uzyskaniu stopnia doktora (2006 r.) obejmuje ponadto jedno w pełni samodzielne opracowanie monograficzne, tj. przygotowaną w oparciu o doktorat rozprawę *Sądownictwo tekstów aktów pranych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny* (Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007, ss. 173). Dalsze składniki dorobku, to 31 artykułów w czasopismach lub rozdziałów w książkach (pracach zbiorowych), z tego 18 samodzielnie przygotowanych oraz 13 pozostałych przygotowanych we współautorstwie (zwykle z udziałem 50%) oraz trzy prace redagowane lub współredagowane. Łącznie daje to 34 pozycje. Ilościowo jest to całkiem sporo, jeśli zważyć, że bibliografia Habilitantki obejmuje okres niespełna 9 lat (najstarsze teksty pochodzą z 2007 r., a ostatnie pozycje z r. 2016, pomijając oczywiście monografię habilitacyjną z r. 2018). Warto też zauważyć, że teksty Habilitantki jakkolwiek problemowo zróżnicowane, to tematycznie są bardzo zwarte, zawsze bowiem dotyczą szeroko pojętej problematyki językowej prawa ze znaczącym udziałem dorobku z zakresu lingwistyki ogólnej oraz wiedzy o języku (o współczesnej polszczyźnie). Dodajmy wreszcie, że – co w pracach z analitycznej teorii prawa jest rzadkością - twierdzenia Habilitantki znajdują solidną podstawę w badaniach empirycznych.

Problemem przenikającym gros prowadzonych przez Habilitantkę rozważań również w obecnie omawianych fragmentach Jej dorobku naukowego jest zagadnienie komunikatywności języka prawnego i prawniczego (języka aktów prawnych, orzecznictwa, w tym przede wszystkim języka uzasadnień sądowych). Jest to problematyka szczególnie istotna dla kształtowania się relacji obywatel – urząd/sąd. Autorkę interesuje nie tylko kwestia komunikatywności samego języka prawnego (i okołoprawnego), a więc tzw. dyskurs prawny, ale także komunikacja mająca miejsce w relacji profesjonalista – laik (dyskurs prawniczy). W tym nurcie mieści się najliczniejsza lista osiągnięć naukowych Habilitantki. Obejmuje ona całą serię artykułów opublikowanych (łącznie z anglojęzycznymi) oraz wystąpień konferencyjnych, w tym także na konferencjach międzynarodowych. Przy okazji oceny również tego nurtu dorobku A. Choduń podkreślić należy konsekwencję w wykorzystaniu założeń badawczych, na których wspierane są tezy szczegółowe. Takim wiodącym założeniem jest pogląd o współmierności pomiędzy dyrektywami redagowania tekstów aktów prawnych (wraz z

pojawiającymi się tu propozycjami ich zmian) oraz dyrektywami ich interpretacji. Z kolei ta relacja wsparta jest na twierdzeniach przyjętej w derywacyjnej koncepcji wykładni rudymen tarnej relacji pojęciowej pomiędzy przepisem prawnym (językiem tekstu prawnego) i normą (językiem derywowanym z tekstu).

Teza o zależności między dyrektywami redagowania tekstów prawnych oraz dyrektywami ich interpretacji, to bardzo istotna dla Habilitantki perspektywa badawcza. Autorka odwołuje się do tej relacji już w jednym ze swoich pierwszych tekstów (*Norma językowa a dyrektywy redagowania tekstów aktów prawnych*, 2006). Ujmuję ją jako zależność między formalizującą, słowną postacią przepisów prawnych, użyteczną dla ich identyfikacji, a mającą postać wskazówki interpretacji, z której można (należy) korzystać na podstawie „domniemania” założonej korespondencji. Teza ta rozwijana jest następnie w całej serii artykułów dotyczących definicji legalnych, klauzul generalnych, zwrotów niedookreślonych; w kontekście prawa publicznego: podatkowego i administracyjnego, w tym również w związku z problematyką redagowania unijnych aktów prawnych. Trzeba tu mocno podkreślić rozległość obszarów aplikowania, zarówno w wymiarze gałęziowego zróżnicowania prawa, jak i poziomów ogólności, na których Autorka prowadzi swoje rozważania (teoria, dogmatyka prawa, orzecznictwo sądowe).

Na odrębne wyróżnienie zasługują empiryczne badania Habilitantki nad językiem uzasadnień orzeczeń sądowych, dodajmy badania zespołowe, z kierowniczą rolą A. Choduń, a obejmujące również środowisko językoznawców. Analiza obejmowała wszystkie orzeczenia sądów administracyjnych z roku 2007, czego wynikiem był raport skierowany do NSA. Badania tego typu były kontynuowane w latach późniejszych, również z inspiracji samego środowiska sądów administracyjnych, a więc musiały być odebrane jako cenne źródła dla sędziowskiej praktyki zawodowej, tym bardziej, że następstwem tego były propozycje szkoleń dla asystentów i referendarzy sądowych inicjowane przez NSA. Interesujące Habilitantkę zagadnienia ujawniające się w związkach pomiędzy językiem prawnym, językami okołoprawnymi i standardami kultury języka polskiego znalazły swój wyraz we współorganizacji (współ z Radą Języka Polskiego oraz Wydziałem Filologicznym US) Forum Kultury Słowa. To ważny wkład w integrację badawczą prawników i filologów, być może nawet bezprecedensowy przykład na ten właśnie kierunek tzw. zewnętrznej integracji prawoznawstwa.

Rozważana przez A. Choduń problematyka językowa nie ograniczała się tylko do standardowego języka prawnego, ale również obejmowała to, co Autorka określa jako języki okołoprawne, przy czym szczególnie cenne wydają się być badania nad językiem urzędowym

i językiem urzędników. To bardzo rzadki obszar zainteresowania teorii prawa, eksplorującej głównie problemy metajęzykowe na bardzo ogólnym (kategorialnym) poziomie. A jeżeli już teoria prawa interesowała się określonymi prawniczymi praktykami językowymi, to był to na ogół język prawa sądowego. Takie prace Habilitantki, jak *Prawo a język urzędowy*, w: *Język w prawie, administracji i gospodarce*, red. K. Michalewski, 2010 czy (napisana wspólnie z M. Zielińskim) *Język urzędowy a język urzędników. Precyzja, adekwatność, komunikatywność*, w: *Język urzędowy przyjazny obywatelom*, 2013 stwarzają dużą szansę na przełamanie tej dysproporcji.

Niewątpliwie jednak najważniejszym polem badawczym Habilitantki, rzutującym na inne dziedziny Jej dorobku, są zagadnienia wykładni prawa. Warto podkreślić w szczególności znaczący wkład (dodajmy, kolektywny, także z udziałem profesorów oraz młodszych pracowników ośrodka szczecińskiego) w budowanie „polskiej zintegrowanej koncepcji wykładni prawa”. Ta nieomal „ekumeniczna” inicjatywa (*vide*: artykuł opublikowany w RPEiS 2009/4) może stanowić przykład nie tylko środowiskowej współpracy, ale przede wszystkim otwartości na dorobek głównie J. Wróblewskiego, przy zachowaniu teoretycznych rudymentów wypracowanych w szkole poznańsko-szczecińskiej. Inicjatywa ta została bardzo dobrze przyjęta przez środowisko polskiej teorii i filozofii prawa, a termin „zintegrowana koncepcja wykładni prawa” – podobnie jak „dobro wspólne”, już z inicjatywy samej A. Choduń - weszły już na stałe do słownika polskiej teorii prawa. Późniejsze aplikowanie tego „dobra” również w naukach szczegółowych, tj. na obszarze wykładni prawa karnego (wymieńmy tu dwa artykuły napisane wspólnie z prof. M. Zielińskim w latach 2013-15, w *Systemie prawa karnego procesowego* pod red. P. Hofmańskiego oraz w: *Prawo i proces karny w obliczu zmian*, red. J. Godyń, M. Chudzik, L.K. Paprzycki) mogą dowodzić, że z istotnym udziałem Habilitantki owo „dobro” staje się częścią polskiej kultury prawnej, a więc czymś znacznie więcej aniżeli tylko wyrazem kompromisu środowiska teoretyków prawa. Na potwierdzenie tej tezy dodajmy jeszcze, że wspólne wysiłki Profesora Zielińskiego i dr A. Choduń na rzecz wewnętrznego integrowania polskiego prawoznawstwa wokół koncepcji wykładni prawa skierowane zostały również w stronę prawa konstytucyjnego (artykuł w tomie *Wokół konstytucji i zdrowego rozsądku. Prace dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Smolińskiemu*, 2011).

Przy okazji podejmowania problematyki wykładni prawa pojawia się również, mocno wyróżniające Autorkę w środowisku osób zajmujących się wykładnią prawa, zainteresowanie zagadnieniem źródeł wiedzy do których interpretator odwołuje się w procesie wykładni językowej. A więc problematyka roli i użyteczności słowników ogólnych w wykładni prawa (zob. np. napisany wspólnie z M. Zielińskim tekst *W sprawie słowników w procesie*

interpretacji tekstów aktów prawnych raz jeszcze, 2008). Jak wiemy problematyka ta powracać będzie także w późniejszych opracowaniach A. Choduń, w tym także w rozprawie habilitacyjnej.

5. Aktywność konferencyjna. Pozostałe formy aktywności naukowej

Dr Agnieszka Choduń miała okazję prezentować swoje osiągnięcia na wielu krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych. Intensywność konferencyjna Habilitantki jest godna uznania: w okresie po uzyskaniu stopnia doktora (w latach 2006 – 2018) wystąpień tych było łącznie 15. Referowana problematyka jest zróżnicowana i w pełni koresponduje z przedstawianymi wcześniej nurtami zainteresowań badawczych. Większość wystąpień konferencyjnych to prezentacje samodzielne (10), trzy z udziałem Prof. Zielińskiego i dwie dra Boguckiego. Trzy spośród nich wygłaszane były w języku angielskim. Jeden prezentowany był na Ogólnopolskim Zjeździe Katedr Teorii i Filozofii Prawa (XXI Zjazd, Augustów 2014 r). Warte odnotowania jest również zróżnicowanie środowisk, przed którymi Kandydatka prezentowała swój dorobek: od teoretyków i filozofów prawa, przez filologów, lingwistów i kulturoznawców, aż po sędziów i urzędników. To bardzo znaczące i wymagające rozległych kompetencji naukowych okazje do weryfikacji dorobku naukowego.

6. Konkluzja dorobku naukowego

Cały dotychczasowy dorobek naukowy Dr Agnieszki Choduń – a datowany jest on na okres już po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk prawnych – uznać należy za znaczący. Jest on oryginalny, wieloaspektowy, posiada zarówno walory teoretyczne, jak też znajduje liczne odniesienia i zastosowania w praktyce prawniczej. Oparty jest na nowoczesnym, bardzo obecnie wpływowym w humanistyce podejściu badawczym, łączącym twierdzenia teorii i filozofii prawa z koncepcjami wypracowanymi na gruncie pragmatycznie zorientowanej lingwistyki, a przy tym – co trzeba mocno podkreślić – nie zaniedbującym również strukturalnego aspektu języka. Dr Agnieszka Choduń ujawnia w swoim piśmiennictwie oraz w wystąpieniach konferencyjnych dojrzałość badawczą, posiada ukształtowany warsztat naukowy oraz umiejętność stawiania istotnych dla teorii i filozofii prawa, a zarazem aktualnych i ważnych dla praktyki prawniczej, problemów badawczych. Wyraziście zaznacza również swoją obecność w międzynarodowym wymiarze nauki.

Dorobek ten powstał w okresie po uzyskaniu stopnia doktora. W pełni uzasadnia to wniosek, że jest to dorobek pod względem ilościowym znaczny, a pod względem

merytorycznym znaczący. Dr Agnieszka Choduń spełnia zatem wymagania stawiane kandydatom w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

7. Działalność dydaktyczna i organizacyjna

Dr Agnieszka Choduń prowadziła na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego magisterskie seminaria dyplomowe (promocja 6 prac). Prowadziła także ćwiczenia i wykłady zarówno na kierunkach „prawo” i „administracja” (na obu poziomach kształcenia), jak i – co warto zauważyć – również na takich kierunkach, jak „ekonomiczno-prawny” oraz „stosunki międzynarodowe” (Wydział Nauk Humanistycznych). Były to zarówno przedmioty kierunkowe („Wstęp do prawoznawstwa”, „Podstawy prawa”, „Teoria prawa”, „Zasady techniki normodawczej”, „Wykładnia prawa” czy „Legislacja administracyjna”), jak i wykłady monograficzne („Metodologiczne problemy prawa i prawoznawstwa” czy „Tworzenie prawa miejscowego”). Te ostatnie miały miejsce także na studiach podyplomowych, w tym również poza rodzimym ośrodkiem naukowym (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Gdański). W latach 2016-2018 pełniła funkcję promotora pomocniczego w przewodzie doktorskim (praca obroniona z wyróżnieniem). W 2011 r. była nagrodzona (zespołowo) przez Rektora US za szczególne osiągnięcia naukowe.

Habilitantka może pochwalić się również szczególnie widocznym udziałem w obszarze popularyzacji nauki. Wygłaszała np. wykłady w Polskim Towarzystwie Legislacji, w ramach Szczecińskiego Laboratorium Tłumaczy, na licznych konferencjach organizowanych przez środowiska sędziowskie (głównie sądów administracyjnych), w szczecińskich liceach i na festiwalach nauki. W latach 2013-2016 pisała także popularyzatorskie teksty w lokalnym periodyku środowisk prawniczych *In Gremio*. Lista osiągnięć na polu popularyzacji nauki obejmuje 16 pozycji. To sporo jak na osobę zawodowo zajmującą się teorią prawa. Osiągnięcia te uzasadniają wniosek, iż dr Agnieszka Choduń posiada doświadczenie dydaktyczne niezbędne do sprawowania funkcji samodzielnego pracownika naukowego i dydaktycznego.

Obrazu zaangażowania Habilitantki dopełnia również aktywność ekspercka i doradcza. A. Choduń realizowała ekspertyzy zlecane przez Prezesa NSA (kierownictwo zespołem), Polską Akademię Nauk (opinia częściowa), Radę Języka Polskiego (współautorstwo) oraz Rządowego Centrum Legislacji (współautorstwo). Jeśli dodamy do tego jeszcze osiągnięcia organizacyjne związane z przygotowaniem konferencji (XVII Zjazd Katedr Teorii i Filozofii Prawa, IX Forum Kultury Słowa) czy udział w pracach Rady Języka Polskiego Polskiej

Akademii Nauk (sekretarz Zespołu Języka Prawnego), to łącznie otrzymamy rozległy i zróżnicowany obraz aktywności Habilitantki, w wielu swoich składnikach przełamujący tradycyjne dystynkcje na aktywność naukową, dydaktyczną i organizacyjną.

Podsumowując ten fragment opinii stwierdzić należy, że osiągnięcia dydaktyczne – w tym również w obszarze upowszechniania i popularyzacji nauki – a także dotychczasowa aktywność organizacyjna dr Agnieszki Choduń pozwalają na wniosek, że posiada Ona znaczące doświadczenie również w tych wymiarach uprawiania nauki, a zatem i tutaj uznać należy, że jest należycie przygotowana do pełnienia funkcji samodzielnego pracownika naukowego.

8. Końcowa konkluzja opinii

Dorobek naukowy dr Agnieszki Choduń ocenić należy wysoko. Spełnia on wszystkie wymogi stawiane przed kandydatami do stopnia naukowego doktora habilitowanego. Jest ilościowo na tyle obszerny, wielotematyczny i - na tle polskiej teorii i filozofii prawa - oryginalny, że w pełni zasługuje na pozytywną ocenę. Metodologię oraz warsztat naukowy dr Agnieszki Choduń uznać należy za nowoczesny i dojrzały, spełniający kryteria stawiane samodzielnym nauczycielom akademickim. Powstał on w całości w okresie po uzyskaniu stopnia naukowego doktora. Podobnie oceniam doświadczenie dydaktyczne i organizacyjne habilitantki.

Stwierdzam zatem, że przesłanki ustawowe wymienione w art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach naukowych i tytule w zakresie sztuki zostały przez dr Agnieszkę Choduń spełnione, co uzasadnia nadanie Jej stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Wrocław, 10 listopada 2018 r.

